

TEST NOWOROCZNY

1. Czy jestem chory/a z miłości do Jezusa?

Jeżeli każdego dnia stawiam czoła różnym obowiązkom w pracy, w szkole, znajduję kilka minut czasu na swoje codzienne przyjemności, ale nie pragnę spędzić 10 minut w obecności Boga, to moja miłość umiera!

Jeżeli kogoś kocham bardziej niż innych, to będę starał się pokazać tej osobie swoją miłość, że jest dla Ciebie kimś wyjątkowym.

Taką wyjątkowo kochaną osobą w naszym zyciorysie jest często dziewczyna, chłopak, narzeczona czy narzeczony. Dobrze jest jeżeli taką samą miłość okazuję później żonie/mężowi?

Kiedy otwieramy księgę Pieśni na d Pieśniami to czytamy, że oblubienica pewnego razu nie mogła zasnąć. Z jakiego powodu?

W Pieśni Salomona oblubienica nie mogła spać, bo jej ukochany „...oddalił się ...” (Pieśń nad Pieśniami 5:6). Ta kobieta wstała w środku nocy, mówiąc: „*Byłam zrozpaczona, że odszedł. Szukałam go, lecz go nie znalazłam, wołałam go, lecz mi się nie odezwał*” (Ten sam werset).

Dlatego szybko wybiegła na ulicę i szukała wszędzie swojego ukochanego, wołając: „*Czy widzieliście gdzie mojego umiłowanego?*”

Dlaczego dla niej była to tak poważna sprawa? Ponieważ tak, jak powiedziała, „*To jest mój umiłowany i to jest mój przyjaciel*” (w. 16). „*Jestem chora z miłości [omdlewam z pragnienia za nim]*” (w. 8). Ona nie mogła żyć bez swojego umiłowanego.

Jak się czuje Jezus – nasz Oblubieniec kiedy rano oczekuje naszego towarzystwa, ale nam nie zależy na spotkaniu z Nim? Biblia nazywa nas Jego oblubienicą, Jego umiłowaną. Jego wielką miłością. Mówi, że zostaliśmy stworzeni do społeczności z Nim. Tak więc jakie odrzucenie On musi odczuwać, kiedy my ciągle stawiamy innych przed Nim? „*Lecz mam ci za złe, że porzuciłeś pierwszą twoją miłość*” (Obj.2:4).

To ostrzeżenie zostało skierowane kiedyś do Zboru w Efezie, ale wierzę, że dotyczy ono każdego chrześcijanina żyjącego w tych ostatecznych dniach. Prosto mówiąc, Pan nam mówi, „*To nie wystarczy, że będziesz regularnie w Kościele, że będziesz nawet zaangażowany w jakąś służbę w Zborze. Możesz to wszystko robić w Moim imieniu, ale jeżeli twoja miłość do Mnie nie wzrasta w tym czasie, jeżeli Ja nie staję się coraz większą radością twojego serca, to porzuciłeś twoją pierwszą miłość. Jeżeli twoja miłość do Mnie nie jest już sprawą wielkiego zainteresowania dla ciebie, to Ja mam coś przeciwko tobie.*”

Drugie pytanie testowe:

2. Czy naprawdę nie jestem letni i mam pewność, że Jezus nie wypluje mnie ze swoich ust?

„Znam uczynki twoje, żeś ani zimny, ani gorący. Obyś był zimny albo gorący! A tak, żeś letni, a nie gorący ani zimny, wypluję cię z ust moich” (Obj. Jana 3:15-16).

Zwróćmy uwagę, że Pan Jezus nie kieruje tego ostrzeżenia do ludzi z zewnątrz, ale mówi to do zboru w Laodycei. Kiedy wpisujemy w Internecie słowo Laodycejski, to w słowniku wyjdzie nam tłumaczenie na letni, obojętny.

Jezus wskazuje, że lepiej byłoby dla nas być nawet zimnym, takim człowiekiem z zewnątrz, z ulicy, który nie słyszał Ewangelii i w ogóle się tym nie interesuje.

Jeżeli jednak kroczymy drogą za Jezusem to nie wystarczy być letnim, ale trzeba być gorącym czyli pełnym gorliwości, pasji, z sercem rozpalonym dla Jezusa.

Nie chodzi tylko o to, czy czytam Biblię, czy chodzę do Zboru, czy służę, ale chodzi o serce, o motywację, o nastawienie z jakim przychodzę do Zboru, staję przed Panem.

Dlatego też do Zboru w Laodycei Jezus mówi: *„Znam twoje uczynki.”* Dlaczego?

Bo często to co w sercu, to również widać na języku, to również w czynie.

Czy zdarzyło się nam wziąć coś do ust, a potem szybko to wypluć?

Kiedy jesteśmy gotowi coś wypluć z ust? Kiedy coś jest wręcz paskudne i nie chcemy nawet przez chwilę czuć ten okropny smak w naszych ustach. Zwróćmy uwagę, że tak samo reaguje Jezus na nas, kiedy jesteśmy letni.

Dlaczego Jezus brzydzi się takim stanem letniości?

Ponieważ Jezus mówi tutaj o kimś, kto uważa się za Jego dziecko, kto używa imienia Jezusa i cytuje Pismo Święte, ale zachowuje się jak ten świat.

Osoba letnia jest to ktoś, kto uważa się za chrześcijanina, ale robi to samo co ktoś, kto jest zupełnie zimny; kiedy budzi się rano to nie zastanawia się jak mogę zrobić przyjemność mojemu Panu, ale zastanawia się jak sobie zrobić przyjemność! Kiedy odzywa się do swojej trudnej żony, do trudnego brata w Zborze to jego słowa nie są pełne miłości, ale pełne jadu, gniewu, kłótni, wyzywania. Kiedy jest w Zborze to nie angażuje się, bo ważniejsze jest dla Niego fakt, że ktoś go zranił czy zlekceważył.

Ale przecież tak samo zachowuje się ten zimny dla Bożych ust ten świat i dlaczego Jezus nie mówi, że ten zimny świat ‘wypluje ze swoich ust’?

Ponieważ ten świat czyniąc tak nie uważa jednocześnie, że jest chrześcijaninem!!!

Jezus woli uczciwe świadectwo, które mówi, *„Nie jestem zbawiony i tak żyję,”* zamiast, *„uważam się za zbawionego, ale tak nie żyję.”* Jezus mówi do letniego, *„znam twoje uczynki!”*

Jak wygląda letnie serce?

Serce, które nie jest gorące dla Boga, albo chyba nigdy nie było gorące dla Boga, ma pewne cechy charakterystyczne.

Po pierwsze, letnie serce nie jest gorliwe w modlitwie, nie ma pragnienia

przychodzenia przed oblicze Boże.

Po drugie, letnie serce nie zostaje pobudzone przez Słowo, ani to czytane w domu, ani to słuchane w Zborze. Może niektóre fragmenty Słowa wydają się mieć ciekawe przesłanie, odkrywać nową wiedzę, uważa się za interesujące i czasami poruszające emocjonalnie, ale to Słowo nie przemienia serca.

Po trzecie, letnie serce nie jest posłuszne Słowu w okazywaniu miłości innym. Kiedy letnie serce rozumie i przyjmuje prawdę Słowa, ale ta prawda nie zapuszcza korzenia, to taki człowiek jest jak ten opisany przez Jakuba: „*Podobny jest do człowieka, który w zwierciadle przygląda się swemu naturalnemu obliczu; bo przypatrzył się sobie i odszedł, i zaraz zapomniał, jakim jest*” (Jakub 1:23-24). Letnie serce nie jest wykonawcą Słowa.

Po czwarte, letnie serce ma niewiele lub nie ma wcale pasji dla ginących dusz. Letnie serce słucha o potrzebie świadczenia o Chrystusie, słucha o ewangelizacji Zboru, ale traktuje to jako niewiele znaczącą informację, która wcale nie pobudza go ani do praktycznej misji, ani do modlitwy o zgubionych.

Po piąte, letnie serce przychodzi do kościoła tylko wtedy, kiedy jemu pasuje. Chociaż Słowo mówi wyraźnie, że mamy nie zaniedbywać wspólnych zgromadzeń, to serce letnie nie uważa, że ma to znaczenie (patrz Hebr. 10:25).

Po szóste, letnie serce stało się emocjonalnie ospałe i niewzruszone. Letnie serce będzie czytać te rozważania i słuchać prawdy, ale to go nie obchodzi. Staje się emocjonalnie nieczułe na sprawy Ducha, Słowa, modlitwy i zgubionych.

Jest jednak dobra nowina dla nas, kiedy stajemy się letnimi chrześcijanami. Jaka?

Otóż Jezus woła, byś wyszedł z tego stanu! Mówi: „*Pukam do drzwi twojego domu, chcę wejść i wieczerzać z tobą. Chcę widzieć znowu ogień Boży płonący w twoim sercu i życiu.*”

„*Oto stoję u drzwi i kołaczę; jeśli ktoś usłyszy głos mój i otworzy drzwi, wstąpię do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną*” (Objaw. 3:20).

Kiedy słyszę takie przesłanie to muszę się zastanowić, czy byłbym w stanie powtórzyć za Dawidem: „*Kogóż innego mam w niebie, jeśli nie ciebie? I na ziemi w nikim innym nie mam upodobania!*”, (Psalm 73:24).

Czy Dawid chce przez to powiedzieć, że nikogo nie kocha oprócz Boga?

Przecież czytamy w liście Jana, że nie można kochać Boga, którego się nie widzi nie kochając braci i siostry, których się widzi.

Dawid raczej wyraża przez te słowa, że nic i nikt nie jest dla mnie ważniejszy niż Bóg.

Zwróćmy uwagę na inne słowa Dawida, w których wyraża to, co dzieje się w jego sercu:
„ Boże ... Ciebie pragnie dusza moja; tęskni do ciebie ciało moje, jak ziemia zeschła, spragniona i bezwodna. „ Jak jeleń pragnie wód płynących, tak dusza moja pragnie ciebie, Boże! Dusza moja pragnie Boga, Boga żywego ” (Psalm 42:2,3).

W podobny sposób Jezus może mówić dzisiaj do mnie czy do Ciebie: *„Już nie szukasz mnie, tak jak jeleń szuka wody. Ja już nie jestem najważniejszym celem Twojego pragnienia. Może chcesz coś dla Mnie robić, ale Ja nie jestem już w centrum Twojego serca!”*

Ale Pan przecież dobrze wie, że przy Nim trwam, że staram się dobrze czynić, że był w moim życiu czas, że musiałem nawet dla Jezusa cierpieć. Spójrzmy jednak co Jezus może mieć mimo tego wszystkiego dla mnie do powiedzenia:

Objawienie J. 2:2-5

Nie chodzi jedynie o Twoje zaangażowanie, o Twój trud, o Twój dobry uczynek. Chodzi w pierwszej kolejności o Twoje serce: czy jestem gorący w miłości do Jezusa?

3. Czy gdyby Chrystus przyszedł dzisiaj zastałby mnie czuwającego?

Pan Jezus skierował do swoich uczniów słowa, które powinny wciąż znajdować się przed naszymi oczyma:

"Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny, o której Syn Człowieczy przyjdzie.

(Ew.wg.Mat.25,13)

Od czasu wypowiedzenia tych słów minęło prawie 2000 lat. Prawdopodobieństwo przyjscia Chrystusa jest coraz większe.

Czy wyczekuję na Jego przyjscie?

Czy tęsknisz, aby ujrzeć Chrystusa przychodzącego po swoją oblubienicę czyli Kościół?

Czy On przyjdzie też po mninie?

A jeśli tak, to czy będziesz się radował, jeśli przyjdzie w tym tygodniu?

Może zostało Tobie i mnie zaledwie siedem dni na uporządkowanie swojego życia?

A co wówczas jeśli zabraknie tych siedmiu dni?

Co wówczas jeśli Chrystus przyjdzie w tej chwili?

A może Chrystus przyjdzie dopiero za kilka lat, ale ja odejdę właśnie dzisiaj z tego świata?

Gdybyś dziś o północy stanął przed Jezusem, co miałbyś Mu do powiedzenia?

A czy Ty i ja rzeczywiście mielibyśmy Chrystusowi coś więcej, coś innego do powiedzenia?

Kiedy ja zwróciłbym się w stronę Chrystusa, aby udzielić Mu odpowiedzi o pewnych rzeczach mógłbym powiedzieć Mu na pewno:

Na pewno mógłbym rzec Mu: *Panie Jezu, był w moim życiu dzień nawrócenia. Dzień, w którym wyznałem Tobie grzechy. Dzień, w którym przyjąłem Ciebie jako Zbawiciela i Pana do mojego życia.*

Jak to dobrze, jeśli Ty i ja moglibyśmy rzec takie słowa w stronę Chrystusa.

Ale gdyby Chrystus przyjmąwszy z aprobatą moje słowa, postawił dalsze pytanie:

- *A jak wygląda Twoje codzienne życie? Jak zmienił się po tylu latach bycia chrześcijaninem świat Twoich myśli? Jak zmienił się Twój sposób odzywiania się i postępowania:*
- *wobec domowników, sąsiadów, znajomych?*
- *wobec osób nieprzyjaznych czy nawet złośliwych w stosunku do Ciebie?*

Mówisz Synu, że chodzisz do zboru - dobrze czynisz. Ale z jakich pobudek to czynisz? Może stało się to z biegiem miesięcy, czy lat jedynie przyzwyczajeniem niedzielnego poranka?

Mówisz, że nic ze zboru nie wynosisz. A może dlatego, że od dłuższego czasu sam nic do zboru nie wnosisz?

Mówisz Synu, że prawie codziennie otwierasz swą Biblię - bardzo dobrze powiedziane. Tak, Ty jedynie ją otwierasz, ale nic z niej się już nie uczysz.

Mówisz, że brak Ci czasu, aby pomyśleć nad treścią fragmentu?

I słusznie mówisz, ponieważ teraz coś innego stało się treścią Twego życia. Ja wiem Synu to taki czas nastął, w którym rzekomo musisz skoncentrować się na zarabianiu pieniędzy.

Mówisz Synu, że modlisz się zawsze przed snem, bo bez tego, czujesz się nie w porządku wobec mnie.

Chciałbym, abyś dalej miał ze mną społeczność w modlitwie.

Czy pamiętasz jednak na słowa, które Bóg przez proroka Izajasza wypowiedział i zawarł w pierwszym rozdziale jego księgi (Izajasza 1:2b,12,13a,15b-18)?

2. Słuchajcie, niebioso, i uważnie przysłuchuj się, ziemi! Gdyż oto Pan mówi: Synów odchowalem i wypastowalem, lecz oni odstąpili ode mnie.

12. Gdy przychodzicie, aby zjawić się przed moim obliczem, któż tego żądał od was, abyście wydeptywali moje dziedzińce?

13. Nie składajcie już ofiary daremnej...

15b. ...choćbyście pomnożyli wasze modlitwy, nie wysłucham was, bo na waszych rękach pełno krwi.

16. Obmyjcie się, oczyśćcie się, usuńcie wasze złe uczynki sprzed moich oczu, przestańcie źle czynić!

17. Uczcie się dobrze czynić, przestrzegajcie prawa, brońcie pokrzywdzonego, wymierzajcie sprawiedliwość sierocie, wstawiajcie się za wdową!

18. Chodźcie więc, a będziemy się prawować - mówi Pan! Choć wasze grzechy będą czerwone jak szkarłat, jak śnieg zbieleją; choć będą czerwone jak purpura, staną się białe jak wełna.

Być może właśnie takie słowa musiałyby skierować Chrystus w Twoją czy moją stronę, jeśli by doszło dziś do spotkania?

Być może jednak przy Twoim czy moim spotkaniu z Chrystusem wyrzekłby On zupełnie inne słowa (Mat.25;23):

"Dobrze, sługo dobry i wierny! Nad tym, co małe, byłeś wierny, wiele ci powierzę; wejdź do radości pana swego".

4. Czy zrobiłeś już pierwszy krok w kierunku zatwardzenia swojego serca?

Zrób ten sprawdzian, żeby zobaczyć czy zrobiłeś już pierwszy krok w kierunku zatwardzenia serca.

1. Ile razy słyssałeś kazania na temat niebezpieczeństwa zaniedbywania codziennej modlitwy i czytania Biblii?
2. Ile razy byłeś ostrzegany przed strasznymi konsekwencjami plotkowania czy osądzania innych?
3. Ilu ostrzeżeń słyssałeś na temat ukrywania grzechu?

Jeżeli słucham codziennie słowa z Biblii, jeżeli słucham co tydzień kazania, ale moja miłość do Boga, do braci i sióstr w Zborze, do ludzi w świecie nie wzrasta to jestem na drodze do zatwardzenia serca lub już zatwardziłem swoje serce.

Jeżeli stałem się taką osobą to jest droga wyjścia!

„Ufaj mu, narodzi, w każdym czasie, Wylewajcie przed nim serca wasze: Bóg jest ucieczką naszą!” (Psalm 62:9).

Musisz uważać twoje codzienne spotkania z Bogiem za bardziej święte i ważniejsze, niż spotkania z kimkolwiek z ludzi – bez względu na to, kim są.

Czy możesz sobie wyobrazić kogoś, kto każe Stwórcy wszechświata czekać, bo właśnie ogląda jakiś ulubiony program TV lub siedzi w komputerze?

A jednak wielu z nas tak robi!

Jest nawet gorzej, bo często w ogóle nie pokazujemy się przed Bożym obliczem. Nie dlatego, że zapomnieliśmy o naszym spotkaniu z Nim, ale świadomie odmawiamy pojawienia się przed Nim!

Dlaczego: bo jesteśmy zmęczeni, bo nam się nie chce...

Jakże ubolewamy nad Jezusem, kiedy przypominamy sobie drogę krzyżową. Ale spójrzmy na swoje serce – czy nie traktuję Jezusa tak samo jak został potraktowany podczas tej drogi krzyżowej?

Izajasz lamentował, „*Wzgardzony był i opuszczony przez ludzi, mąż boleści, doświadczony w cierpieniu jak ten, przed którym zakrywa się twarz, wzgardzony tak, że nie zważaliśmy na Niego*” (Izajasz 53:3).

Wiecie, jednej rzeczy na pewno chciałbym nauczyć się w nowym roku. Mianowicie praktykować prawdę, że najbardziej efektywną pracą dla Boga możemy wykonać tylko na moich kolanach.

5. Jeśli zależy mi na przebudzeniu w Kościele, to czy rozpoczęło się przebudzenie już w moim życiu?

Nie musimy jechać poza nasze sąsiedztwo, żeby mieć największy rodzaj przebudzenia, jaki można sobie wyobrazić. Bóg mówi, że *jeżeli będziemy się dzielić naszym chlebem z głodnym, wprowadzać biednych do naszego domu, przyodziewać nagich i oddawali nasze dusze dla głodnych i cierpiących, to On nas poprowadzi i będzie nas zaopatrywał. Będziemy jak dobrze nawodniony ogród – źródło, którego wody nie wysychają* (zobacz Izajasz 58:10-11).

Bóg mówi nam, „*Skupcie się na pomaganiu innym! Wyjdźcie do biednych i zranionych, a Ja wam odpowiem, będę was prowadził i zaspokajał wasze potrzeby. Będziecie źródłem życia dla innych i błogosławieństwo was nigdy nie opuści.*”

Jeżeli nie czujesz się dobrze z tą nauką Starego Testamentu, to posłuchaj co Jezus powiedział w Nowym Testamencie:

„*Albowiem łaknąłem, a nie daliście mi jeść, pragnąłem, a nie daliście mi pić. Byłem przychodniem, a nie przyjęliście mnie, nagim, a nie przyodzialiście mnie, chorym i w więzieniu i nie odwiedziliście mnie. Wtedy i oni mu odpowiedzą, mówiąc: Panie! Kiedy widzieliśmy cię łaknącym albo pragnącym, albo przychodniem, albo nagim, albo chorym, albo w więzieniu i nie usłużyliśmy ci? Wtedy im odpowie tymi słowy: Zaprawdę powiadam wam, czegokolwiek nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, i mnie nie uczyniliście. I odejdą ci na kaźń wieczną, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego*” (Mat. 25:42-46).

„*Jeśli zaś ktoś posiada dobra tego świata, a widzi brata w potrzebie i zamyka przed nim serce swoje, jakże w nim może mieszkać miłość Boża?*” (1 Jana 3:17).